

Pan Profesor Edvard Lotko – mój Mistrz z Ołomuńca

Osobiste wspomnienie

Dariusz Tkaczewski

W połowie 2011 r. do Katowic i Sosnowca dotarła z Ołomuńca wiadomość o chorobie Pana Profesora Edvarda Lotki. Te wieści zaniepokoiły Jego licznych przyjaciół, znajomych i studentów z Instytutu Filologii Słowiańskiej UŚ, mnie zaś szczególnie, bo przecież jeszcze podczas wizyty na UP wiosną ubiegłego roku rozmawiałem z Panem Profesorem osobiście i nic nie wskazywało na to, że sytuacja jest aż tak zła. Wreszcie nadeszła najgorsza wiadomość – mój Mistrz z Ołomuńca, człowiek ze wszech miar niezwykle, odszedł...

Z Panem Profesorem E. Lotką spotkałem się po raz pierwszy w lipcu 1986 r., gdy jako student III. roku bohemistyki przebywałem na praktykach wakacyjnych w Ołomuńcu – pracowałem wtedy „na brygadzie” w szpitalu FN oraz uczestniczyłem w Letniej Szkole Studiów Słowiańskich na UP. W przerwie między wykładami p. prof. Jiří Černý (mój nauczyciel języka czeskiego, ówczesny lektor na UŚ w Sosnowcu) przedstawił mnie Panu Profesorowi E. Lotce, którego rzecz jasna już znałem z licznych slawistycznych publikacji językoznawczych, zwłaszcza z prac dotyczących czesko-polskich związków językowych, aproksymacji i retoryki. Był to dla mnie wielki zaszczyt; poznałem wybitnego językoznawcę, autorytet naukowy wielkiego formatu, autora, który o najbardziej skomplikowanych zagadnieniach lingwistycznych potrafił pisać w sposób przejrzysty i inspirujący.

Później, już jako pracownik naukowy UŚ, często spotykałem się z Panem Profesorem, któremu bardzo zależało na współpracy naukowej i wymianie studentów między naszymi placówkami – jako kierownik KB FF UP działania te zawsze wspierał i aktywnie animował. Pan Profesor E. Lotko regularnie gościł w IFS UŚ w Sosnowcu z cyklami wykładów, które cieszyły się dużym zainteresowaniem studentów i nauczycieli (nie tylko bohemistów). Często wygłaszał referaty na konferencjach naukowych organizowanych przez nasz Instytut. Studenci śląskiej bohemistyki co najmniej dwa razy w roku akademickim przebywali na tygodniowych stażach językowych w Ołomuńcu, podczas których Pan Profesor – mimo nawału obowiązków służbowych – zawsze znalazł dla nich czas. Słuchacze niezwykle cenili sobie jego wykłady, nie tylko ich przedmiot, ale i formę, zwłaszcza zaś jasny styl wywodu i liczne adekwatne przykłady.

Pan Profesor E. Lotko zawsze interesował się tematyką badań bohemistycznych na UŚ, wszystkim zainteresowanym udzielał teoretycznych i praktycznych rad, sugerował literaturę przedmiotu oraz konsultował wszelkie wątpliwości badawcze. Często korzystałem z publikacji i odpowiedzi Pana Profesora, najpierw pisząc pracę magisterską o czeskim slangu studenckim, potem doktorat o języku czeskich mass mediów, wreszcie – przygotowując kolejne opracowania językoznawcze o czeskiej reklamie telewizyjnej czy manipulacji językowej w czeszczyźnie. Młodym adeptom bohemistyki Pan Profesor E. Lotko służył nie tylko swoją wiedzą i radą; również niejednokrotnie przekazywał im książki i kserokopie trudno dostępnych artykułów naukowych. Sam w swojej podręcznej bibliotece bohemistycznej mam kilka takich cennych pamiątek, a także teczkę pełną artykułów autorstwa Pana Profesora z Jego osobistymi dedykacjami.

Kiedy pracowałem jako lektor języka polskiego w KS FF UP w Ołomuńcu (1999–2003), moje kontakty z Panem Profesorem znacznie się zacieśniły i stały się mniej formalne. Pamiętam, jak pasjonująco potrafił opowiadać o swoim „lektorowaniu” na UJ w Krakowie w latach sześćdziesiątych oraz o wspólnych z żoną wyprawach turystycznych na skuterze po Polsce. Późno dowiedziałem się, że Pan Profesor nieźle grał na gitarze i lubił śpiewać (zwłaszcza słowiańskie piosenki). Nie zapomnę rozbawienia i wzruszenia po usłyszeniu polsko-czeskich kupletów, które zaimprovizował na spotkaniu pożegnalnym w sławistycznym gronie, gdy kończyłem pracę lektora na UP w Ołomuńcu...

We wspomnieniach nie tylko moich, ale chyba wszystkich sławistów i polonistów z Katowic i Sosnowca, którzy zetknęli się czy to służbowo, czy prywatnie z Panem Profesorem, jawi się On jako wielki autorytet naukowy, uznany mistrz w swojej dziedzinie, operujący znakomitym eseistycznym, wciągającym słuchacza i czytelnika stylem wypowiedzi naukowej, językoznawca władający w mowie i piśmie piękną polszczyzną, nauczyciel zawsze gotów do inspirującej pomocy, a przy tym dżentelmen o nienagannych manierach oraz niezwykle ujmujący i sympatyczny człowiek legenda...

Boleśnie odczuwamy Jego brak...

Cześć Jego pamięci!

P. S.

Wraz ze mną wspominają: M. Cichońska, D. Dobrew, Ł. Godecki, K. Kleszczowa, I. Mroczek, L. Szyrka, M. Szymczak-Rozlach i J. Zarek.

dr Dariusz Tkaczewski
Instytut Filologii Słowiańskiej
Wydział Filologiczny
Uniwersytet Śląski
ul. Grota-Roweckiego 5
41-205 Sosnowiec
tkaczewski@poczta.onet.pl